

Sylwia Nowak-Bajcar
Uniwersytet Jagielloński
s.nowak-bajcar@uj.edu.pl
ORCID: 0000-0002-1537-6268

POZNAŃSKIE STUDIA SLAWISTYCZNE
NR 22 (2022)
DOI: 10.14746/pss.2022.22.11

Data przesłania tekstu do redakcji: 5.10.2021
Data przyjęcia tekstu do druku: 26.01.2022

Człowiek, przestrzeń i natura. Boka Kotorska w prozie Nikoli Malovicia

ABSTRACT: Nowak-Bajcar Sylwia, *Człowiek przestrzeń i natura. Boka Kotorska w prozie Nikoli Malovicia* (Man, Space and Nature. The Bay of Kotor in the Prose of Nikola Malović). "Poznańskie Studia Slawistyczne" 22. Poznań 2022. Wydawnictwo "Poznańskie Studia Polonistyczne," Adam Mickiewicz University, Poznań, pp. 217–236. ISSN 2084-3011.

The article presents the imaginary structure of The Bay of Kotor in selected works (the novels: *Latajući Bokelj* [Wandering Bokelj], *Jedro nade* [Sail of Hope] and the collection of short stories *Prugastoplave storije* [Striped Blue Stories]) by Nikola Malović, as well as the issues of ideological consequences of this literary creation, in which the region becomes a metonymy for the problems of the modern world. The story of the Bokelian identity is a story about rooting, about space treated as *oikos*, and about a man as one of the elements of this system. In Malović's reflection, the awareness of the writer's place of origin is combined with the awareness of responsibility for it. Looking for the disastrous consequences for humans in the interdependence between power (politics) and knowledge (civilization development), in returning to the tradition and experiences of ancestors, he sees an antidote to the devastating activity of man, which links this concept with the current of research referred to as traditional ecological knowledge.

KEYWORDS: The Bay of Kotor; literary topography; the identity of the place; dystopia; eutopia; traditional ecological knowledge

Proza Nikoli Malovicia (ur. 1970), serbskiego pisarza wywodzącego się z Boki Kotorskiej stanowi interesujący materiał dla ekokrytycznych badań postzależnościowych, na które zwróciła uwagę Ewa Domańska. Chodzi mianowicie o ten ich nurt, który odwołuje się do tradycyjnej wiedzy ekologicznej, będącej alternatywą czy raczej, jak twierdzi badaczka, pomostem dla zachodnioeuropejskiej ekokrytyki. Przykład wskazany przez Domańską wydawać się może kontrowersyjny, pisze ona bowiem o badaniach powstających w obrębie humanistyki amerykańskiej, kanadyjskiej i australijskiej, jednak perspektywa mieszkańców europejskich regionów intensywnie doświadczających przyspieszającego tempa globalizacji i jej konsekwencji generuje, jak pokażę, bardzo podobne refleksje na temat tych procesów, odczytywanych jednoznacznie jako działalność opresyjna i kolonizacyjna.

Definiując miejsce w literaturze oraz w badaniach literackich, Elżbieta Rybicka stwierdza, że jest ono

konstelacją niezwykle gęstą i złożoną z osobistych doświadczeń egzystencjalnych, przeżyć, doznań zmysłowych oraz emocji nasycających prywatne krajobrazy pamięci wraz z jej zawirowaniami, obok tego także sfery doświadczeń kulturowych (literackich czy wizualnych) oraz na koniec z wyobraźni, która przekształca i dowolnie przemieszcza wspomniane składniki. I te trzy składniki — doświadczenie, archiwum kultury i wyobraźnia — składają się na dynamiczną konfigurację zwaną miejscem, nie tylko w literaturze i nie tylko w badaniach literackich (Rybicka, 2012, 23).

W twórczości Nikoli Malovicia takim miejscem staje się Boka Kotorska.

Jestem mieszkańcem Boki od 1697 roku — stwierdza pisarz — co oznacza, że już od dziesięciu pokoleń moi przodkowie mogli się stąd gdzieś przesiedlić, ale tego nie uczynili, bowiem Boka jest dla nas wszystkich domem. To jedyny fiord Śródziemnomorza i na tym, między innymi, polega wyjątkowość Boki: jest ona, jak zwykliśmy mówić, obecna w oku! Boka stanowi przy tym egzotyczne, błękitno-białe tło akcji moich książek. Każdego roku, podczas Targów Książki w Belgradzie

dziennikarze pytają mnie, czy mam zamiar przemieścić swoich bohaterów poza Bokę, a ja pytam, co w ten sposób osiągnie serbska literatura, która dzięki mnie zyskuje dostęp do morza? Boka jest wreszcie, w moich powieściach *teatrum mundi*, obrazem świata a nie jakąś regionalną czy lokalną opowieścią (Malović, źródło internetowe)¹.

Region ten jawi się jako literacka topografia, której wyobrażenie wywieść można z doświadczenia autobiograficznego twórcy. Staje się ona

świadectwem spotkania z przestrzenią, znaną i nieznaną, świadectwem jej sensorycznego doznania, a wreszcie, choć nie zawsze wyrażanym wprost, **poświadczeniem formowania samoświadomości tożsamości przez terytorium** [podkreśl. — S.N.B.] (tak jak na przykład Iwaszkiewicz nazywał siebie człowiekiem równiny, ukształtowanym przez stopy ukraińskie, a Miłosz człowiekiem nadrzecznej, lesistej doliny) (Rybicka, 2012, 24).

Owo formowanie samoświadomości przez terytorium jest niezwykle ważną kwestią epistemiczną. Z niej bowiem Malović wywodzi całość kształtu relacji człowiek — świat. W twórczości serbskiego pisarza Boka Kotorska to *exemplum*, z którego doświadczeń wyciągnąć należy wnioski, umożliwiające rozwiązanie dręczących ludzkość problemów. Ich zaś istota sprowadza się do współzależności między władzą (polityką) a wiedzą (rozwojem cywilizacyjnym) prowadzącej do katastrofalnych dla planety skutków. Przestrzeń Boki Kotorskiej jest zatem dla Malovicia metonimią problemów współczesnego świata. Opowieść o niej i o bokeljskiej tożsamości, której nieodłącznym składnikiem jest morze, staje się opowieścią o zakorzenieniu, o przestrzeni traktowanej jako *oikos* i człowieku jako jednym z elementów tego systemu. Świadomość miejsca, z którego pisarz się wywodzi, łączy się zarazem w jego refleksji ze świadomością odpowiedzialności za nie. To zaś poczucie prowadzi autora do konkluzji na temat przyczyn zagrożeń i skutków dewastacyjnej działalności człowieka, których efektem jest katastrofa. W apokaliptyczne, dystopijne wizje Malović wplata jednak elementy eutopijne,

1 Przywołane fragmenty, o ile nie wskazano inaczej, przetłumaczyła na język polski autorka artykułu.

z historii Boki Kotorskiej i życia jej mieszkańców wyprowadzając sposoby wyjścia z globalnego kryzysu.

W idei powrotu do regionalizmu, lokalności, do wiedzy na temat historii miejsca oraz tradycji widać wyraźną zbieżność z tym nurtem refleksji nad światem, który w czerpaniu z doświadczeń przodków upatruje możliwości rozwiązania dręczących ludzkość problemów. Nie jest to zatem koncepcja oparta na powrocie do „dziewiczości”, do modelu natury nietkniętej, ale koncepcja stawiająca człowieka na równi z innymi bytami natury, którego kulturotwórcze możliwości i wiedza nie upoważniają go do zajmowania uprzywilejowanej pozycji w świecie, nakładają jednak na niego obowiązek wzięcia odpowiedzialności za losy planety. Choć pisarz swoich poglądów na temat ekologii nie rozwija w wypowiedziach pozaliterackich, wydaje się, że jego twórczość wpisuje się raczej w poglądy zwolenników tezy o niemożności uwolnienia dyskursu ekologicznego, będącego wytworem człowieka, od antropocentryzmu. Tezę tę lapidarnie ujęła Julia Fiedorczyk w zadaniu: „mówiąc o przyrodzie, zawsze mówimy o sobie” (Fiedorczyk, 2015, 55).

Prezentacja różnorodności narodowej, wyznaniowej oraz przyrodniczej świata Boki dokonuje się w twórczości Malovicia z pewnej określonej perspektywy. Narrator jego pierwszej powieści z 2007 roku (*Lutajući Bokelj*), tytułowy Błądzący Bokelj — reporter radia Skala, który przemierza Bokę Kotorską w celu przedstawienia jej rzeczywistości historycznej i współczesnej, rozpoczyna swoją wypowiedź od słów:

Wciąż myślę po serbsku. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że w pierwszej kolejności powinniśmy wiedzieć, kto mówi, a następnie co mówi. Mam na imię Niko i urodziłem się nad Morzem Śródziemnym. Wiele osób twierdzi dziś podobnie, że ich miejscem urodzenia jest Śródziemnomorze, ponieważ tworzą je także okoliczne wzgórza, ale ja nabyłem umiejętności widzenia na brzegu, a to niemal podwójnie człowieka determinuje: odejmuje mu warstwę grubiaństwa i dodaje szczyptę sprytu, chociaż pierwsze niekoniecznie jest gorsze od drugiego. To prawdziwy cud, że w ogóle jestem; słowa dzisiaj wcale nie muszą być miernikiem istnienia (Malović, 2009, 9).

Mają one swój ciężar, bowiem powieść została po raz pierwszy wydana rok po ogłoszeniu niezależności przez Czarnogórę, co w kontekście faktu, że autor jest mieszkającym w niej Serbem, którego przodkowie wywodzą się z Boki Kotorskiej, stanowi wyraźną deklarację światopoglądową, będącą komentarzem wydarzeń współczesnych. Ten rodzaj identyfikacji narodowej jest dla twórcy bardzo ważny, ale istotny jest dla niego także, a może nawet przede wszystkim, fakt, że jest Bokeljem, dla którego podstawową kategorią identyfikacyjną, kategorią ponadnarodową i ponadreligijną, ale tych elementów — co istotne — nie unieważniająca, staje się przynależność regionalna. Jej kluczowy, archetypiczny wyznacznik stanowi morze, które pełni rolę definiującego świadomość (i stającego się rzeczywistym czynnikiem kosmopolitycznym) „okna na świat”, budując z jednej strony poczucie więzi z miejscem i innymi jego mieszkańcami, a z drugiej poczucie odmienności i odrębności (od wywodzących się „z gór” Czarnogórców określanych przez Malovicia w jego utworach mianem Montemauri). Drugim elementem identyfikacyjnym jest imię bohatera Niko, tożsame z imieniem autora powieści i implikujące konotacje autobiograficzne, a dodatkowo przywołujące związane ze znaczeniem słowa, będącego skrótem imienia (*niko* po serbsku znaczy „nikt”), odniesienia mitologiczne². W jednej z powieściowych scen pisarz parafrazuje żartobliwie

2 *Lutajući Bokelj* bardzo udanie nawiązuje do *Odysei*. Powieść jest uwspółcześnioną parafrazą mitycznej opowieści, w której Niko — bokeljski Odyseusz przemierza Bokę Kotorską w poszukiwaniu utraconej żony. W powieściowym świecie Malovicia Kalipso jest turystką, cyklop — paparazzi, Kirke — mistrzynią regionalnej kuchni, Lotofagowie — ulicznymi malarzami, zaś tarcza Achillesa — występuje pod postacią kąpielowego ręcznika Milorada Pavicia. Wykorzystana przez autora matryca eposu, gatunku przynależącego do tradycji ustnej ma — zdaniem Đorda Despica — kluczowe znaczenie dla problematyki tej powieści. „Stąd mowa, a nie pismo, stąd eter, a nie tekst” — pisze badacz. „Pierwszoosobowa udramatyzowana narracja przeplata się z epickimi zwrotami do zbiorowego odbiorcy, przy czym audytywne «pieśni» posiadające formę opowieści o historii i kulturze Boki, łącząc przekroje diachroniczne oraz synchroniczne mają przywołać pamięć o tożsamości plemiennej, akt, którego celem jest, jak w przypadku każdego eposu, proces kulturalnej, społecznej, kolektywnej homogenizacji. Ten rodzaj podwojenia wypowiedzi czy rozwarstwienia intencjonalności głównego bohatera, Błądzącego Bokelja i Nika, pod względem poetyki przewycięża formułę zwykłej zabawy i łączenia dwóch wzorców dyskursywnych. Zabieg autora, w istocie,

epizod Odysei, w którym bohater eposu chcąc ocalić siebie i towarzyszy uwięzionych przez Polifema, używa fortelu, przedstawivszy mu się właśnie jako Nikt.

Ta humorystycznie przywołana kwestia utraty czy też wyrzeczenia się tożsamości w celu przetrwania staje się problemem, z którym mierzą się nie tylko bohaterowie utworów Malovicia, ale także miejsce, w którym przebywają — Boka Kotorska. Ukazując w satyrycznym świetle aktualną rzeczywistość podzielonej kulturowo, politycznie, językowo i religijnie Czarnogóry³ na tle geograficznej mapy Boki Kotorskiej z całym bogactwem świata roślinnego i zwierzęcego, który w jej wielokulturowy krajobraz od wieków się wpisuje, pisarz wskazuje przyczyny tych podziałów i ich przewidywane skutki zmierzające do podporządkowania tej przestrzeni interesom globalnej ekonomii.

Problematyka kształtowania świadomości o sobie i o świecie przez terytorium pojawia się także w zbiorze opowiadań *Prugastoplave storije* (2010, Pasiastobłękitne opowieści). Zbiór tworzy dwanaście opowiadań, spod znaku koloru białego i niebieskiego, ułożonych naprzemiennie. Teksty oznaczone kolorem niebieskim poświęcone są dramatycznym zmaganiom mieszkańców Boki Kotorskiej z codziennością, problemom lokalnym, stanowiącym konsekwencję zjawisk przedstawionych w opowiadaniach oznaczonych białą sygnaturą. Te zaś, dotyczą kwestii globalnych: skutków postępu technologicznego, działalności wielkich koncernów, zanieczyszczenia środowiska, oblicza, jakie przyjmuje obecnie demokracja. Wszystkie wskazane wątki podejmuje Malović w powieści *Jedro nade* (2014, Żagiel nadziei), przy czym obie książki tworzą, jak pisze autor w notce zamieszczonej na końcu powieści, „organiczną całość”: „Jest tu mowa o niepowtarzalnym dualistycznym systemie prozatorskim we współczesnej prozie serbskiej i w ten sposób należy go traktować” (Malović, 2014, 313). Opowieść o miłości do rodzinne-

buduje swoistą semantyczną złożoność, czy wręcz ewolucyjność historyczno-kulturowej drogi bohatera od pogaństwa do chrześcijaństwa, od tradycji do nowoczesności, od współczesności do mitu/eposu, od realizmu do fantastyki” (Despić, 2008, 127).

3 Złożoną problematykę tożsamościową, obejmującą proces kształtowania się tradycji historycznych, kulturowych, politycznych i religijnych Czarnogórców i Serbów oraz relacje obu narodów podejmuje Dorota Gil w swojej książce *Dylematy identyfikacyjne w obrębie serbsko-czarnogórskiej kulturosfery. Dawne i współczesne modele (auto)identyfikacji* (Gil, 2019).

go Perastu i związków jego mieszkańców z morzem jest w istocie apokaliptyczną wizją konsekwencji globalizacji i zagrożeń, jakie ona niesie dla środowiska naturalnego i przyszłości człowieka. Powrót bohatera — Nikoli Smecchii w ukochane rodzinne strony, do miasta przodków na zaproszenie jego nowej naczelniczki — Mariji Zmajević łączy się ze zdobyciem wiedzy (nową świadomością epistemiczną) o mechanizmach rządzących światem, rezygnacją z planów rozwoju firmy odzieżowej, przeformułowaniem dotychczasowej koncepcji życia, odejściem od myślenia w perspektywie przyszłości, powrotem do świata codziennych, prostych obowiązków w zgodzie z odwieczną tradycją i rytmem życia, opartym na harmonijnym współistnieniu człowieka z naturą. To nowe *credo* życiowe bohatera zawiera także motto książki: „Naszą perspektywą jest nasza retrospektywa” (Malović, 2014, 13) a podobne przekonanie zostaje wyrażone w opowiadaniu *Bajka o ribaru* (Baśń o rybaku) z tomu *Prugastoplave storije*, w którym przedstawiony jest proces katastrofalnych skutków odchodzenia nowych generacji od wiedzy i doświadczeń starszych pokoleń.

Boka Kotorska w twórczości Malovicia jawi się jako miejsce, w którym natura i człowiek wraz z jego wytworami żyją w odwiecznej harmonii. Świat roślinny i zwierzęcy to elementy krajobrazu geograficznego, które wpisują się w historię tej przestrzeni i od wieków towarzyszą człowiekowi. Inkrustując fabułę szczegółowymi opisami topografii miast regionu, informacjami dotyczącymi ich historii, kultury i geografii (fauny i flory przywoływanych także za pomocą nazw łacińskich), opisując szczegółowo uwarunkowania topograficzne i klimatyczne Boki, Malović kreśli w swoich powieściach mapę ekosystemu, w który swoją działalnością wpisuje się człowiek, zaś rozbudowane zapisy obserwacji botanicznych, zoologicznych, geograficznych czy nawet meteorologicznych wynikają z potrzeby dotarcia do wiedzy o świecie, w którym żyje.

Ów wymiar encyklopedyczny, poznawczo-faktograficzny powieści, dopełniony zostaje elementami intymnymi, na które składają się opisy doznań zmysłowych oraz sposobów doświadczania i przeżywania krajobrazu. Boka Kotorska wyłania się z nich jako *locus amoenus*, które ze względu na swoje piękno („Boka Kotorska naprawdę była rajem. Każda jej cząstka” [Malović, 2014, 32]; „Cały Perast stanowił punkt

widokowy” [Malović, 2014, 35]) jest miejscem uprzywilejowanym, zaś jego najważniejszy składnik to morze, stanowiące zarazem źródło życia, ale i niebezpieczny żywiol, wyznaczający tego życia rytm i warunkujący istnienie. „Bóg — stwierdza bohater powieści *Jedro nade* — na miejsce urodzin moich przodków wybrał miejsce uprzywilejowane geograficznie. Ale pozbawione żywej ziemi. Dlatego myśl o Peraście zawsze była związana z myślą o morzu. A więź ta była silniejsza od związku paznokcia z ciałem, gdyż ze zranionego palca paznokieć mógł odpaść i zastępował go nowy” (Malović, 2014, 278).

W ujęciu Malovicia natura (sprawcza oraz autonomiczna wobec ludzi) jawi się jako miejsce życia, którego rytm przez wieki wyznaczało zgodne, harmonijne, oparte na wzajemności współistnienie jej oraz człowieka jako nieodłącznego składnika ekosystemu. Mechanizm tego relacyjnego traktowania jego składowych, oparty na zależnościach symbiotycznych pisarz opisuje w obu omawianych powieściach oraz w opowiadaniu pod tytułem *O* ze zbioru *Prugastoplave storije* (motyw zwracania morzu i jego mieszkańcom pożywienia w postaci wnętrzości złowionej ryby po jej oczyszczeniu czy opis wykorzystania naturalnych prądów morskich jako mechanizmu napędowego łodzi unoszącej zakochanych, poddających się siłom natury w powieści *Jedro nade*). Obrazy te są metaforami więzi natury i człowieka, w której morze stanowi źródło życia, zaś warunkiem harmonii tego współistnienia jest, posługując się językiem ekologii, zasada zrównoważonego rozwoju. Dlatego właśnie cały ekosystem wybrzeża Adriatyku staje się przedmiotem troski narratora, przedstawionej w scenie opieki, jaką bohater powieści *Lutajući Bokelj* roztacza nad starym kielcem (*Dentex dentex*) o imieniu Dentalio, aranżując dla niego schronienie i dokarmiając, by w ten sposób ocalić go przed polującymi płetwonurkami, oraz refleksji dotyczącej zagrożeń płynących z rozwoju cywilizacyjnego i kierunków, w których zmierza współczesny świat. Troska ta staje się niejako powołaniem rodowitego mieszkańca Boki Kotorskiej.

Natura jest też źródłem siły, elementem sympatyzującym, współodczuwającym z ludźmi. Rodzaju więzi z pozaludzka przyrodą — biofilii doświadcza bohaterka opowiadania *Rečenica s maslinom* (Zdanie z drzewem oliwnym), Olivera S., dyplomowana historyk sztuki, która po utracie pracy w jednej z galerii, swój ból i rozczarowanie koi w rezerwacie

przyrody o nazwie Carska bara (Cesarskie mokradła)⁴. Szukając ucieczki przed ludźmi, bierze w objęcia cyprys, który staje się powiernikiem jej życiowych, także literackich niepowodzeń:

I udała się do Carskiej bary, żeby zaznać odrobinę samotności. Żeby się tam spokojnie wypłakać. Przytuliła pewien cyprys mocno, bardzo mocno. Między dwiema nawałnicami łez, co pewnien czas wyczuwała w drzewie mocne tętno naturalnych sił. Woda, minerałom, z dołu w górę, przez całą długość smukłego cyprysa przekazywała stopniowo negatywną energię Olivera S. Trwała tak godzinami. A drzewo nie uszło! — uśmiechnęło się dziewczę, przypomniawszy sobie pieśń ludową, i smutek z 1389 roku, o wiele większy od tego z 2006 roku, będącego jej udziałem. I nucąc jakąś perasztańską bugarsticę, której słowa właśnie sobie przypomniała, ruszyła do domu. Częściowo uzdrowiona żywicą na rękach i ubraniu (Malović, 2010, 63–64).

Szeptą o wszystkim w korę cyprysa Olivera S. O wszystkim mu opowiadała. Zamiast przebywać wśród ludzi pióra, tkwiła osamotniona w Carskiej barze. Tuliła drzewo. I leczyła się z powodu ludzi (Malović, 2010, 65).

Pomimo ironicznego dystansu, z jakim sama Olivera S. traktuje skorzarzenie własnej sytuacji z położeniem tytułowej bohaterki pieśni ludowej *Kosovka devojka*, która dowiedziawszy się o utracie ukochanego w bitwie na Kosowym Polu, stwierdza: „Biednaż ja! Och, dola ma nieszczęsna! / Niechbym świerka się ujęła, biedna, / to i świerk by usechł mi zielony!” (*Kosowska dziewczyna*, 1889, 97), odwołania do topiki epiki ludowej są dla zagadnień omawianych w niniejszym tekście niezwykle

4 Nazwa rezerwatu pochodzi od cesarzy Austro-Węgier, dla których tereny te od 1781 roku, kiedy nabył je kupiec Lazar Lukač i we wsi Ečka wzniósł okazały kasztel, były atrakcyjnym terenem łowieckim. W obrębie rezerwatu znajdują się ekosystemy: wodny, stepowy i leśny (zarośla wierzbowe) z wieloma gatunkami: fitoplanktonu (330 gatunków), roślin (500 gatunków), insektów (150 gatunków), płazów (11 gatunków), gadów (5 gatunków), ryb (24 gatunki), ssaków (około 50 gatunków) i ptaków (250 gatunków), stanowiących jedną z największych atrakcji rezerwatu (wśród nich znajduje się aż 8 gatunków czapli europejskich, w tym rzadka czapla cesarska). Kompleks jako siedlisko gatunków zagrożonych znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO.

ważne. Pisarz osobiste problemy bohaterki swojego utworu sytuuje na tle ważnego wydarzenia historycznego, którym w pieśni ludowej jest narodowa tragedia Serbów — utrata Kosowa (rok 1389), zaś w opowiadaniu — referendum, w którym mieszkańcy Czarnogóry opowiedzieli się za niezależnością ich kraju (rok 2006). O ironicznym dystansie Malovicia do tego współczesnego „dramatu” świadczy fakt, że w przeciwieństwie do sosny z pieśni ludowej (zastąpionej świerkiem w przywołanym polskim przekładzie⁵), cyprys tulony przez Oliverę S., jak sama zresztą zauważyła z uśmiechem, nie usycha z bólu po tej stracie.

W obrazie empatyzującej z bólem człowieka przyrody uwidacznia się potęga sił witalnych natury, woli przetrwania i życia, eros, który ma dla człowieka moc uzdrawiającą. Taką siłą jest rodząca się w Olivierze miłość i nadzieja na nią. W jej życiotwórczej, biologicznej mocy widzi Malović szansę na przezwycięzenie śmierci, którą przywołuje w będącym słowami Raffaele Nigro motcie opowiadania: „Nie istnieje jedynie Śródziemnomorze z drzewami oliwnymi. Istnieje również to drugie, pokryte cierniem”, nawiązując jednocześnie do topiki ziemi jałowej, ciernistej z wersu: „tylko kamień, ostre ciernie pod obłokiem drzemią” pieśni ludowej *Kosovski božuri* (Kosowskie piwonie), znanej także pod tytułem *Oj dragi, dragi*. Na jej tytuł, z kolei, naprowadzają czytelnika czerwone kwiaty, do których pisarz porównuje policzki swojej bohaterki we fragmencie opisującym jej przeobrażenie w kontakcie z naturą:

Przy Mauzoleum Zmajevicia, wysoko w Mieście, przy akompaniamencie pasikoników, utuliła Olivera S. dawno temu koło kapliczki zasadzony cyprys. Drzewo, podobnie jak z mieszkańek Perastu, wyciągało z turystki wszystkie negatywne soki: te z okresu, gdy otrzymała wypowiedzenie i te nagromadzone w czasie nieudanych prób wydania powieści *Perast — Amsterdam*. Uzdrawiał ją ten nadmorski cyprys.

[...] Trwała tak długo, Olivera S., w objęciach z drzewem.

Koniki polne zapewniły podkład dźwiękowy temu popołudniu, słońce piekło; gdzieniegdzie, bzzz, tu i tam przez krótką chwilę zakręciła się

5 Cf.: „Jao, jedna, hude sam ti sreće! / Da se jedna, za zelen bor ‘vatim / I on bi se zelen, osušio!”

pszczoła, frrr zatrzepotała ważka czy też, ugh ugh, słycać było w pobliskiej trawie parzące się żółwie.

Czas się zatrzymał.

I ponownie zaczął płynąć, gdy z policzkami czerwonymi jak równiny mak Olivera S. znalazła się w obiektywie aparatów turystów. Nadeszli oni zaraz po niej i sfotografowali mauzoleum Zmajevicia a przy okazji dziewczynę przy drzewie, samotną.

Obsypaną bursztynowymi kroplami, jakby pozłożoną.

Przyłapaną na gorącym uczynku, zawstydziła się Olivera S. Co, jeśli ją zobaczy ktoś znajomy, zmusiła się, aby ta myśl przemknęła jej przez głowę. Następnie odrzuciwszy wstyd, zesza stopniami na nabrzeże, wskoczyła do morza, i pozwoliła, by krople bursztynu zabrał ze sobą morski prąd. Nie pozwoliła tylko odpłynąć jednej kropli. Połknęła ją, spragniona potomstwa, jak każda kobieta na granicy dwudziestki i trzydziestki.

Kto wie, co przyniesie nadchodzące lato... (Malović, 2010, 70–71)

Erotyczne implikacje, które rodzi obraz znany z pieśni ludowej, są bardzo wyraźne. Czerwień kwiatów wzrastających na jałowej ziemi symbolizuje krew przelaną z miłości do ojczyzny, ale także krew nowej generacji potomków, owoc uczucia dziewczyny, która w pieśni ludowej, w objęciach ukochanego opowiada mu swój sen⁶. Za pomocą finezyjnych aluzji literackich do sytuacji znanej z pieśni ludowej pisarz mówi z dystansem o niespełnionych marzeniach odzyskania Kosowa przez Serbów i współczesnej mu „utracie” Czarnogóry. Ale nie tylko. To żartobliwe odwołanie do epiki ludowej pozwala wywieść poglądy Malovicia na temat współistnienia człowieka i przyrody z umiłowaniem życia — biofilii (Fromm, 1996, 31–56), będącej zaprzeczeniem pojawiającej się w pieśniach ludowych gloryfikacji bohaterskiej śmierci⁷.

6 Scena, w której dziewczyna tuli w objęciach drzewo, wyraża tęsknotę za nieobecny ukochanym a zarazem jest odwróceniem obrazu miłości spełnionej z pieśni *Kosovski božuri*, w której ukochaną trzyma w objęciach jej wybrane.

7 Erich Fromm wskazuje na ambiwalencję symboliki przelewania krwi, traktując ją jako pierwotną formę umiłowania życia przez regres do zwierzęcości. Stwierdza on: „Wydaje się, że na tym poziomie regresji krew jest ekwiwalentem nasienia, a ziemia — ekwiwalentem matki-kobiety. Biegunowość nasienia i jajeczka stanowi wyraz bipolarności pierwiastka męskiego i kobiecego, i staje się znacząca

Afirmacja życia wypływa z empatyzującej więzi z naturą, którą Joanna Durczak, zapożyczając to określenie od amerykańskiego pisarza, Johna Daniela (1992, 75), określiła mianem „rozmów z ziemią”⁸. Ich wręcz dosłowną egzemplifikację stanowi dialog z cyprysem prowadzony przez bohaterkę opowiadania. Model ten bardzo odbiega od zachodnioeuropejskiej tradycji obcowania z przyrodą. Jak bowiem pisze wspomniana badaczka:

W tradycji zachodniej — posłużmy się tu metaforą — z ziemią się nie rozmawia. Ziemię się posiada, zawojowuje, kupuje, sprzedaje, eksploatuje, uprawia, mierzy, zagospodarowuje, czyni sobie poddaną. Czasem też kocha albo za nią tęskni, dba o nią lub nie dba. Zasadniczo jednak ziemia jest pozbawionym głosu obiektem ludzkiego działania lub ludzkich uczuć. Kultura zachodnia nie zna odpowiedników rozmów z ziemią praktykowanych przez ludy pierwotne, których reprezentanci — szamani, śniąc lub rozmyślnie wyprawiając się poza domenę ludzką, powracają stamtąd z wiążącym dla człowieka poleceniami, życzeniami i opiniami zwierząt, roślin lub żywiołów (Durczak, 2010, 10).

Przywołany fragment opowiadania *Rečenica s maslinom* jest dla odczytania światopoglądu Malovicia bardzo ważny. Rozmowa bohaterki z drzewem w kontekście przekonania twórcy o konieczności szukania

dopiero wówczas, gdy mężczyzna jest zdolny wyrwać się z uścisku ziemi i pojąć kobietę jako obiekt swojej miłości i pożądania. Rozlew krwi kończy się śmiercią; rozlew nasienia — poczęciem. Ale celem zarówno pierwszego, jak i drugiego jest afirmacja życia, chociaż w pierwszym przypadku dokonuje się ona, nie wykraczając zbyt daleko poza stadium czystej zwierzęcości” (Fromm, 1996, 30).

8 Określenia „rozmowy z ziemią” Joanna Durczak używa w odniesieniu do przyrodopisarstwa (*nature writing*), które w Stanach Zjednoczonych stosuje się do prozy niefikcyjnej w znaczeniu: 1) gatunku albo 2) „tradycji” wyróżniającej się nie tyle zespołem cech formalnych, ile tematyką i zaprezentowanym światopoglądem (Durczak, 2010, 19). Jednak ze względu na fakt, że stworzona przez Malovicia scena rozmowy dziewczyny z drzewem jest w zasadzie także dosłowną realizacją idei „rozmowy z ziemią”, zdecydowałam się tę metaforę odnieść do prozy serbskiego pisarza, choć formalnie wpisuje się ona raczej w szerszą kategorię literatury, obejmującą także utwory fikcyjne, którą Lawrence Bell określił mianem „ekopisarstwa” lub „literatury środowiskowej” (*environmental writing*) (Durczak, 2010, 23–24).

rozwiązań problemów ludzkości w doświadczeniach przodków przybliża bowiem sposób postrzegania przyrody przez Malovicia do opisanych przez Ewę Domańską koncepcji spod znaku tradycyjnej wiedzy ekologicznej (w skrócie — TWE⁹), które anonsowałam we wstępie artykułu. W ujęciu TWE, pisze Domańska,

natura jest domem, a nie uprzedmiotowionym i gotowym do wykorzystania źródłem zasobów naturalnych. Relacje z naturą i nie-ludźmi skupiają się na lokalnych miejscach (stąd zainteresowanie przestrzenią, lokalnością, epistemicznymi miejscami, które nie tylko dostarczają wiedzę, lecz także warunkują jej osiągnięcie) i oparte są na wzajemności i szacunku. [...] Różne nauki autochtoniczne (*indigenous sciences*), m.in. przez kwestionowanie różnicy między metafizyką i nauką, uelastyczniają rozumienie nauki. Włączają one naukę zachodnią w swoje ramy, ale ją także przekraczają, bowiem tej ostatniej brakuje odpowiednich narzędzi, by rozważać istotne dla wiedzy tubylczej kwestie afektywnej i intuicyjnej istoty świata. Typowe dla tej wiedzy jest przekonanie, że ludzkie istnienie pozostaje w bliskim, intymnym i opartym na pokrewieństwie związku ze środowiskiem i z innymi istotami żywymi. Ważną cechą tej wiedzy jest także przeświadczenie, że Ziemia posiada sprawczość i życiową energię. Podobnie jak wiele tendencji w dzisiejszej humanistyce, nauki autochtoniczne uznają, że ich celem nie jest uczynienie natury poddanej człowiekowi, ale podchodzenie do niej z szacunkiem i poczuciem odpowiedzialności za wspólny los. Ekologia promowana przez TWE ma zatem charakter „kincentryczny”, tzn. w jej centrum stoi idea pokrewieństwa, silnych powiązań, współzależności oraz integracji procesów życiowych zarówno fizycznych, jak i duchowych (Domańska, 2013, 24–25).

Oprócz szacunku, wzajemności i troski, afektywnego podejścia do natury, elementem pozwalającym połączyć przemyślenia Malovicia z tym nurtem jest krytycyzm wobec osiągnięć nauki i techniki zachodniej, których rozwój prowadzi do nieodwracalnych dla natury skutków,

9 Pojęcie to Ewa Domańska przywołuje za autorami programowego artykułu *Traditional Ecological Knowledge* (Pierotti, Wildcat, 2000, 1339).

a więc sposób traktowania cywilizacji zachodniej jako zaburzającej naturalne więzi człowieka i przyrody, kolonizującej i opresyjnej.

W twórczości serbskiego pisarza podstawowym narzędziem realizacji tych celów jest polityka homogenizacji. Pokazując jej konsekwencje, nie bez przyczyny Malović jako miejsce szczególne wybiera Bokę Kotorską — region, od wieków wielokulturowy i wieloreligijny (Bokeljami, jak podkreśla, są także Turcy). Przestrzeń ta, żartobliwie, staje się nawet w powieści *Jedro nade* ziemią obiecaną narodu żydowskiego. Co jednak istotne, pisarz swoją koncepcję wielokulturowości zasadza na współistnieniu różnic, nie zaś na transformacji tożsamości. W integracji, centralizacji i hybrydyzacji upatruje bowiem Malović zagrożenia, którego figurą staje się reprezentujący międzynarodowe interesy ekonomiczne człowiek bez tożsamości, Adam Oz. „Przez cały czas był on szkolony do tego, aby przetrwać — stwierdza w powieści *Jedro nade* Marija Zmajević, była żona bohatera. — Nie tylko poprzez zmiany imienia, wiary, ale także takich elementów tożsamości, jak płeć, rasa, a nawet kolor skóry” (Malović, 2014, 281).

W utworach serbskiego pisarza celem integracyjnej polityki prowadzonej pod hasłami demokracji przez Sprzymierzone Kraje (Ujedinjene zemlje) jest eksploatacja ekonomiczna, będąca w istocie współczesną wersją podbojów kolonialnych. Jej patronem jest Krzysztof Kolumb — alter ego wspomnianego Adama Oza. W powieści *Jedro nade* pod hasłami walki z globalnym ociepleniem państwa te realizują projekt „Ikar”. Potencjalnymi zainteresowanymi finansowaniem programu są koncerny zajmujące się inżynierią genetyczną oraz firmy farmaceutyczne, zaś jego złowrogim znakiem — znaczące niebo nad Boką białe smugi, pozostawiane przez samoloty, zrzucające tony zmieniających odczyn ziemi aluminium, baru i strontu. Konsekwencją tych działań jest nieuleczalna choroba Morgensona (Morgensonova bolest), która objawia się wyrastającymi z tkanki skórnej chorego różnokolorowymi syntetycznymi włóknami, powodującymi nieznośny ból oraz utratę władz umysłowych.

Prowadzona przez kraje zachodnie polityka jest w istocie systemem nadzoru, który sprawowany jest za pomocą osiągnięć technologicznych. Ich symbolem staje się (opowiadania *Čarobni štapić*, *Nimbus 2012*. *Soul* — Czarodziejska różdżka, *Nimbus 2012*, *Soul*), tytułowy te-

lefon bezprzewodowy czytający w myślach osób znajdujących się w pobliżu jego użytkownika, zaś w opowiadaniu *Kamelija* (Kamelia) i obu omawianych powieściach nadzorująca życie mieszkańców Ziemi aplikacja Google Earth. Narzędziem represji sojuszu i przemocowych metod osiągnięcia celów są natomiast ich siły zbrojne. W opowiadaniu *www.kotor.com* zajęcie przez nie Zatoki Kotorskiej stanowi zapowiedź nadciągającej globalnej wojny, prowadzonej z niezrzeszonymi w tej wspólnocie krajami. Staje się ona tłem wydarzeń obu powieści, w których, co ciekawe, bombardowania Serbii i Czarnogóry w 1999 roku stają się impulsem do refleksji nad problemem niedemokratycznych metod realizacji celów politycznych. W powieści *Jedro nade* Sprzymierzone Kraje przeprowadzają za pomocą pocisków ze zubożonym uranem, ataki bombowe na Kosowo i na Serbię, rozpoczynając w ten sposób trzecią wojnę światową. „Wielka Wojna — stwierdza narrator — rozpoczęła się w 1999 roku od łamania prawa międzynarodowego i ataku na Serbię. Potem nastąpiły już tylko kolejne starcia, w trakcie których Sprzymierzone Kraje pochłaniały jeden niezależny kraj za drugim” (Malović, 2004, 284). W apokaliptycznej wizji — powieść kończy się bowiem użyciem bomby atomowej przez siły zbrojne sojuszu — padają pytania o drogę, jaką kroczy demokracja. Jej rzecznicy — w opinii Malovicia — wyrzekają się wartości, na które się powołują. Refleksja poświęcona temu problemowi znajduje dopełnienie w futurologicznym opowiadaniu *Demokrasi* (Democracy), gdzie współczesny system demokratyczny zostaje porównany do demokracji ateńskiej, przyzwalającej na niewolnictwo.

W powieści *Lutajući Bokelj* pojawia się refleksja nad celem i sensem zbrojnej interwencji NATO z ekologicznego i gospodarczego punktu widzenia (zanieczyszczenie środowiska, spadek cen ziemi i nieruchomości). Prezentując karierę jednego z bohaterów — lokalnego polityka Ivana Pavličicia, Malović kreśli drogę od federacji zjednoczonych i uznanych przez wspólnotę międzynarodową jednostek administracyjnych: kotorskiej, hercegowińskiej, tivatskiej i budwańskiej do „jednej, całościowej, cywilizacyjnie i kulturowo lepszej Boki” stanowiącej protektorat Sprzymierzonych Krajów. Pod hasłami wolności, demokracji i tolerancji dokonuje się, zdaniem pisarza, eksploatacja tego regionu, która nie tylko osłabia jego potencjał gospodarczy, ale także prowadzi do ekonomicznego wyzysku, dewastacji środowiska naturalnego i demoralizacji.

Jednym z elementów globalnej ekonomii jest także, będąca zaprzeczeniem więzi człowieka z przyrodą globalna turystyka, która harmonię współżycia nie tylko zakłóca, ale wręcz niszczy. Motyw ten przewija się w obu powieściach Malovicia, szczególnie zaś w powieści *Lutajuci Bokelj*, gdzie początek sezonu turystycznego przybiera formy inwazji o rozmiarach katastrofy. Urastają do jej miana przerażające obrazy samolotów krążących nad lotniskiem w oczekiwaniu zgody na lądowanie, zapelnionych tras dojazdowych, powodujących paraliż komunikacyjny, ogromnych (wyposażonych we wszelkie udogodnienia, od butików, salonów piękności, siłowni i sklepów poczynawszy do dyskotek i basenów) statków wycieczkowych cumujących u wybrzeża Boki. Wylewają się z nich tłumy turystów, pozostawiających za sobą w morzu i na lądzie tony śmieci, ponadto, jak zauważa Malović, nawigowane przez terrorystę albo niewprawnego kapitana, mogłyby, wbijając się w klin wybrzeża, zniszczyć doszczętnie portowe miasto. Te apokaliptyczne wizje dopełnione są komicznymi obrazami spotkań bohatera z przemierzającymi miasta Boki „zwiedzającymi” — ofiarami przemysłu turystycznego, którzy przerzucani z miejsca na miejsce przez organizatorów trasy wycieczkowej, zobligowani napiętym programem, wymuszającym mordercze tempo zwiedzania, gnani potrzebą rejestrowania, filmowania i fotografowania, nie wiedzą nawet, gdzie się znajdują.

Raj, jakim jest Boka Kotorska, zostaje poddany dewastacji przez odwiedzających, którzy nad piękno środowiska naturalnego przedkładają atrakcje dyskotek i środków psychoaktywnych. Figurą takiej „turystyki” i formy, jaką ona przybiera, jest odurzona narkotykiem o nazwie *paradi-sex* nastolatka, po upojnej nocy wracająca z klubu o nazwie Raj. Przeciwstawieniem atrakcji, oferowanych przez lokalne dyskoteki jest sceneria śniadania, zaimprovizowanego dla nieletniej amatorki „sztucznych rajów” przez bohatera na brzegu morza, gdzie, jak pisze Malović, daje się odkryć

Śródziemnomorze, starodawny narkotyk z domieszką jodu, olejków eterycznych, z lekkim nadmiarem soli, zalegającym przedsezonowym aromatem kwiatu pomarańczy, odwiecznym laurem i wszelakimi innymi esencjami nad owalem pełnym ryb i skorupiaków (Malović, 2009, 12).

W twórczości Nikoli Malovicia idealistyczna wizja Boki Kotorskiej jako *locus amoenus*, ziemskiego rajy społeczności lokalnej, zbudowana na elementach utopijnych zostaje skonfrontowana z dystopijnym obrazem *locus horrendus*, w jakie zmienia się ta przestrzeń za sprawą ingerencji przybyszów z zewnątrz czy też jej mieszkańców, traktujących naturalne bogactwa jako źródło ekonomicznego zysku. Szczególną rolę pełni w tej wizji morze, będące, na co wskazałam wcześniej, nie tylko symbolem życia i żywołów natury, ale także symbolem „okna na świat”, otwartości, która w dziełach Malovicia otrzymuje pozytywny i jednocześnie negatywny walor aksjologiczny. Ivan Pavličić, lokalny polityk — karierowicz, bohater powieści *Lutajući Bokelj*, ulegający wpływom światowej polityki stwierdza:

Zależy nam na tym, aby Boka stała się historyczną jednością! Jak na starych mapach geograficznych! A ponieważ jedynie globalna demokracja dostarcza ogółu skutecznych zaleceń, nie trzeba się nadmierne wymądrzać! Wystarczy po prostu wykorzystać istniejące rozwiązania. W Boce! W Boce Kotorskiej!

Zaprawdę, to o nas mieszkańców Śródziemnomorza mówię, o nas, których zawsze łączono ze światem, kiedy tylko zanurzyliśmy w Morzu palec! Niech więc połączy nas wszystkich morze naszych przyjaciół. Stańmy się częstką szczęśliwego, rozwiniętego świata. Popłynmy na falach wzajemnego zrozumienia, tolerancji, wybaczenia i miłości! (Malović, 2009, 41).

Cytat ten pokazuje grę ambiwalentnego stosunku Malovicia do kategorii otwartości, w której nieodłączny atrybut regionu — morze jako symbol kosmopolityzmu wpisuje się w retorykę górnolotnych haseł. Kryje się pod nimi eksploatacja naturalnych zasobów tej przestrzeni oraz jej mieszkańców. Kategoria kosmopolityzmu staje się w rękach polityków narzędziem manipulacji, zaś przybysze napływający do Boki wraz z nowymi ideami okazują się w istocie zagrożeniem dla jej tożsamości, zaburzają oni bowiem harmonię bokeljskiej idylli. Ów krytycyzm wobec zewnętrznych wpływów z jednocześnie manifestowaną potrzebą zachowania własnych obyczajów i tradycji, których gwarantem jest powrót do przeszłości, rodzaj separacji, stanowiący według Malovicia

konieczny warunek przetrwania i zachowania nienaruszonego stanu, przy jednoczesnej otwartości, którą Bokeljom zapewnia położenie geograficzne z morzem jako „oknem na świat”, jest cechą charakterystyczną eutopii. Jak stwierdza Krzysztof M. Maj,

elementarnym — i zdaje się, że również wyczuwalnym intuicyjnie — warunkiem pomyślnego funkcjonowania w warunkach permanentnego zamknięcia czy izolacji jest zwalczanie wrażenia klaustrofobicznego, bądź to na drodze racjonalnego rozumowania, bądź to zwodzenia zmysłów iluzją większej przestrzeni. Za łatwymi tezami o utopijnym izolacjonizmie rzadko jednakże idzie refleksja nad tym, z jakiej przyczyny władcy doskonałych eutopii pragnęli utrzymywać kontakt z niedoskonałym światem — badania postkolonialne wciąż bowiem nie zdołały zrewidować wśród badaczy utopii przekonania, że istotne jest tylko to, co z bytności w doskonałym świecie wynoszą (doświadczeniowo i materialnie) odwiedzający Eutopian cudzoziemcy, a nie to, co zyskują na tym odwiedzani przez cudzoziemców Eutopianie. [...] To nietypowe otwarcie eutopii na świat zewnętrzny przy jednoczesnym hołubieniu własnej autonomiczności jest niesłychanie istotne z perspektywy felicytologicznej: sugeruje mianowicie, że eutopijne odosobnienie nie jest narzuconą z góry dyrektywą, lecz dobrowolnie wybraną samoizolacją (Maj, 2014, 170).

Wspomniana potrzeba izolacji nie wydaje się jednak swojskim i zaściankowym zamknięciem, jak o idei lokalności pisał Kenneth White (2010, 70), który ujmował miejsce w wymiarze geograficznym, a nie „lokalnym” — jako sieć relacji ideologicznych, politycznych, ekonomicznych i społecznych (Konończuk, 2011, 49). Według White'a miejsce łączy się z krótszym bądź dłuższym postojem na szlaku wędrówek, podczas gdy kategoria lokalności odwołuje się do zakorzenienia, tak ważnego także dla Nikoli Malovicia. Ono właśnie łączy wizję serbskiego pisarza z postulowaną przez myślicieli odwołujących się do tzw. tradycyjnej wiedzy ekologicznej ideą ponownego „ukorzenienia” współczesnej kultury, która ma przywrócić równowagę ekologiczną na Ziemi. Pojawia się ona w koncepcji amerykańskiego poety Gary'ego Snydera (ur. 1930), który przez ukorzenie współczesnej kultury rozumie „odwrót od za-

chodniego kosmopolityzmu i globalizmu, a następnie odnowienie ścisłych powiązań pomiędzy na powrót «ulokalnionymi» kulturami a ich macierzystym terytorium, definiowanym nie politycznie, ale biogeograficznie, zgodnie z granicami działów wodnych” (Durczak, 2010, 54). Kultury „bioregionalne”, zdaniem poety, to kultury ekologicznie dojrzałe, których nadrzędnym celem będzie przetrwanie biosfery, a nie dobrobyt człowieka. Czy powrót ten będzie możliwy? Czy, parafrazując słowa Malowicia z powieści *Jedro nade*, „naszą perspektywą jest nasza retrospektywa”? I czy idea ta nie stanowi przypadkiem kolejnej utopii?

Literatura

- Daniel, J. (1992). *Nature Writing Symposium: The Rise of Nature Writing: America's Next Great Genre*. „Maanoa: A Pacific Journal of International Writing” nr 2, s. 75–76.
- Domańska, E. (2013). *Humanistyka ekologiczna*. „Teksty Drugie” nr 1–2, s. 13–32.
- Despić, Đ. (2008). *Kroz meandre književnosti*. „Polja” nr 450, s. 126–129.
- Durczak, J. (2010). *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Fiedorczyk, J. (2015). *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.
- Fromm, E. (1996). *Serce człowieka. Jego niezwykła zdolność do dobra i zła*. Przeł. R. Saciuk. Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gil, D. (2019). *Dylematy identyfikacyjne w obrębie serbsko-czarnogórskiej kulturosfer*. *Dawne i współczesne modele (auto)identyfikacji*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Konończuk, E. (2011). *O poetyckim zamieszkiwaniu świata według Kennetha White'a*. „Białostockie Studia Literaturoznawcze” nr 2, s. 41–55. <https://doi.org/10.15290/bls.2011.02.03>
- Kosowska dziewczyna (1889). *Pieśni serbskie o kosowskim boju*. Przeł. I. Kopernicki. Kraków: Nakład Księgarni Gebethnera i spółki, s. 92–97.
- Maj, K.M. (2014). *Eutopie i dystopie. Typologia narracji utopijnych z perspektywy filozoficzno-literackiej*. „Ruch Literacki” z. 2, s. 153–174.
- Malović, N. (2009). *Lutajući Bokelj*. Beograd: Laguna.
- Malović, N. (2010). *Prugastoplave storije*. Beograd: Laguna.
- Malović, N. (2014). *Jedro nade*. Beograd: Laguna.
- Malović, N. <https://p-portal.net/nikola-malovic-boka-je-plavo-bijeli-ram-za-radnje-mojih-knjiga/> (8.09.2021).
- Mitrović, V., *Spasonosni brodovi u oluji savremenog doba*. <http://www.novipolis.rs/sr/kultura/26983/spasonosni-brodovi-u-oluji-savremenog-doba.html> (8.09.2021).

- Pierotti, R., Wildcat, D. (2000). *Traditional Ecological Knowledge*. „Ecological Applications” nr 5, s. 1333–1340. [https://doi.org/10.1890/1051-0761\(2000\)010\[1333:TEKTTA\]2.0.CO;2](https://doi.org/10.1890/1051-0761(2000)010[1333:TEKTTA]2.0.CO;2)
- Rybicka E. (2012). *Literatura, geografia: wspólne terytoria*. W: *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*. Red. E. Konończuk, E. Sidoruk. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 11–25.
- White K., (2010). *Poeta kosmograf*. Przeł. K. Brakoniecki, Olsztyn: Centrum Polsko-Francuskie Côtes d’Armor–Warmia i Mazury.

- **SYLWIA NOWAK-BAJCAR**—associate professor. She graduated from Slavic philology in the field of Serbistics and Croatics at the Institute of Slavic Philology of the Jagiellonian University, where she has been working since 1995. Her scientific interests focus on the traces of history in literature and culture (especially in post-Yugoslav literatures of the 20th and 21st centuries). Author of articles on literary and cultural studies, critical-literary texts, translations and books: *Monolog jako światopogląd. Proza Slobodana Selencića* (2001, Monologue as the Worldview. Slobodan Selencić’s Prose), *Mapy czasu. Serbska proza postmodernistyczna wobec wyzwań epoki* (2010, The Maps of Time. Serb Postmodernist Prose and the Challenges of the Era), *Helena, kobieta, której nie ma i która jest. Krakowska biografia Ivo Andrić* (2013, Helen, the Woman who is Not and who Is. The Krakow Biography of Ivo Andrić).